

Ks. Wacław Schenk

## CHRZEST DZIECI

### Historia, teologia, wymogi duszpasterskie

#### I

#### Z HISTORII TEOLOGII I PRAKTYKI CHRZTU DZIECI

Sakramenty są znakami wiary. Spotkanie człowieka z Bogiem jest owocne, gdy człowiek wierzy, że *ukazała się dobroć Boga, Zbawiciela naszego, i miłość Jego ku ludziom* (Tt 3,4). Dobroć Boga ukazała się w tym, że dał nam Syna Swego. W Nim niewidzialny Bóg stał się nam bliski, dostępny, dotykalny. „Chrystus Pan w swym człowieczeństwie jest jakby najbardziej pierwotnym sakramentem, bo przecież Jego ludzka natura jest skutecznym znakiem i narzędziem łaski” (Ks. W. Granat, s. 7). Po Wniebowstąpieniu Chrystusa to, „co widzialne było w naszym Zbawicielu, przeszło w sakramenty” (Leon Wielki, *Sermo* 74,2). Sakramenty uobecniają więc Chrystusa, Jego działalność, życie, śmierć i zmartwychwstanie, tzn. Jego przeogromną zbawczą miłość do człowieka. Człowiek może Tej miłości uwierzyć lub ją odrzucić; może na nią odpowiedzieć miłością lub obojętnością, lekceważeniem, a nawet pogardą. Im bardziej człowiek otwiera swą duszę: wiarą, ufnością, miłością, żalem, pragnieniem Boga, tym bardziej dozna prawdy serdecznej przyjaźni z Chrystusem i przynależności do Niego na zawsze: tu na ziemi i w wieczności.

Powstaje problem: dziecko nie może współdziałać z łaską Bożą, nie może wierzyć i kochać. Wydaje się więc, że dziecko nie może przyjąć sakramentu wiary.

Dotąd istniały różne odpowiedzi na to pytanie i stąd też różne praktyki. Pierwsze trzy wieki podkreślają powszechność zbawienia w Chrystusie obejmującego wszystkich ludzi. Św. Piotr nauczał w dniu Zesłania Ducha Świętego: *Dla was jest obietnica i dla dzieci waszych* (Dz 2,39). Jak do ludu Starego Przymierza należeli dorośli i dzieci (od chwili obrzezania, dokonywanego osiem dni po narodzeniu dziecka), tak również zbawienie mesjańskie obejmuje wszystkich, i dzieci, zgo-

dnie ze słowami Jezusa: *Nie przeszkadzajcie im przyjść do mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie* (Mt 19,14). Św. Ireneusz († 202 r.) podnosi, że Chrystus przyjął naturę ludzką, aby ją odnowić i przywrócić jej obraz i podobieństwo Boże, utracone przez Adama. Chrystus przyszedł, aby zbawić wszystkich ludzi, w każdym ich wieku życia: niemowlęta, dzieci, młodzieńców i starców (*Adv. haer.* II, 22,4). Św. Cyprian († 258 r.) uczy, że chrzest jest darem Bożego miłosierdzia. Bóg nie patrzy na osobę i wiek, ale pragnie zbawienia wszystkich. Dziecko jest niewinne (*nihil peccavit*), posiada tylko grzech cudzy — Adama. Tym bardziej zasługuje na przyjęcie daru Bożego (*Epist.* 64).

Dlatego w pierwszych wiekach chrzczono małe dzieci. W pismach Nowego Testamentu spotykamy wzmianki o chrzcie całych rodzin, całego domu (Dz 16,15; 16,33; 18,8; 1 Kor 1,16), o modlitwie rodziców i ich dzieci (Dz 21,5) oraz o chrześcijańskim wychowaniu dzieci (Ef 6,1,4; Kol 3,20n; 1 Tm 3,4,12; 5,4,10; Tt 2,4). *Nauka Dwunastu Apostołów* (z lat 80 — 160), zezwalając na chrzest w wodzie biejącej czy innej, w zimnej czy ciepłej, a w razie braku dostatecznej ilości wody na trzykrotne polanie głowy chrześniaka, uwzględnia może chorych i dzieci (rozdz. 7). Polikarp, biskup Smyrny († ok. 156—168 r.), musiał od dzieciństwa być chrześcijaninem, skoro na naleganie prokonsula, by złorzeczył Chrystusowi, odpowiedział: „Służę Mu już osiemdziesiąt sześć lat, a nic mi złego nie uczynił; jakżebym mógł bluźnić Królowi i Zbawcy? (*Passio s. Polycarpi*, c. 9). Zachowały się epitafia nagrobne dzieci z końca II, a zwłaszcza z III wieku, z napisami mówiącymi o małych dzieciach ochrzczonych w niebezpieczeństwie śmierci, w wieku niespełna dwóch lat. Napisy świadczą o konieczności chrztu i wyrażają radość, że dziecko zostało przyjęte do niebieskiej szczęśliwości. Za czasów Hipolita rzymskiego († 235 r.), którego konserwatywne dzieło *Podanie Apostołów* odzwierciedla liturgię drugiej połowy II wieku, chrzest dzieci jest przyjętą praktyką. Chrzono osobno dzieci, mężczyzn i kobiety. Na pytania przy wyrzekaniu się szatana, kultu i dzieł jego oraz przy wyznaniu wiary starsze dzieci odpowiadały same, w imieniu niemowląt (*infantes*) odpowiadali rodzice albo krewni (wydanie B. Botte, 1963, s. 44). Również według Tertuliana († po 220 r.) przy chrzcie dzieci odpowiadali dorośli (*De baptismo* 18). Św. Cyprian († 258 r.) uważał nawet, że z chrztem dzieci nie należy zwlekać do ósmego dnia po narodzeniu (List 64). Spotykamy u niego wzmiankę o Komunii św. małego dziecka biorącego udział w liturgii eucharystycznej (*De lapsis* 25). W tym samym czasie Orygenes († 255 r.) nazywa chrzest dzieci praktyką Kościoła posiadającą tradycję apostołską (*In Ep. ad Romanos* 5,9).

W IV wieku nastąpiła dziwna zmiana: odkładano chrzest dzieci, nawet w rodzinach o wysokim poziomie życia religijnego. Czynili to

nawet chrześcijanie, czczeni jako święci (np. Ambroży, Grzegorz z Nazjanzu młodszy, Bazyli Wielki, Hieronim, Jan Chryzostom; por. *Ruch Bibl. i Liturg.* 25 (1972) 93).

Powstaje pytanie o przyczyny takiego postępowania. Już *Tertulian* widział chrzest dzieci niechętnie. Ale był to wtedy głos pojedynczy. Jego stanowisko nie przyjęło się. A w IV wieku? Wydaje się, że katechumeni dorosli odkładali chrzest z dwóch przyczyn: jedni z oportunistów, inni z obawy przed utratą łaski chrztu. Pierwsi zgłaszali się do katechumenatu nie z przekonania, ale tylko ze względów formalnych, by móc objąć stanowisko. Katechumen miał bowiem te same prawa społeczne co ochrzczeni. Mógł natomiast nadal żyć po pogańsku, a o to im chodziło. Drudzy pragnęli przyjąć chrzest na końcu życia, *in extremis*, by umrzeć w niewinności chrztu, *in albis*. Junius Bassus, komendant Rzymu zmarł w 359 r. jako neofita, mając 47 lat. Sam cesarz, Konstantyn Wielki, przyjął chrzest dopiero krótko przed śmiercią.

Rodzice chrześcijańscy odkładali chrzest swoich dzieci z podobnych i jeszcze innych powodów: po co dziecko obciążać obowiązkiem życia według wiary, skoro można żyć i bez tego ciężaru, przecież sam cesarz i inni nie są ochrzczeni; dziecko starsze lepiej rozumie i głębiej przeżywa przyjęcie chrztu; nie wiadomo, co z tego dziecka wyrośnie, lepiej więc czekać. Taką obawę miała św. Monika: „Odłożono przeto moje oczyszczenie — pisze św. Augustyn w swoich *Wyznaniach* (I, 11) — uczyniono to rzekomo dlatego, że popadnięcie w grzechy po owym obmyciu obciążyłoby mnie większą i niebezpieczniejszą odpowiedzialnością”. Zauważamy zmianę w sposobie myślenia: pierwsze trzy wieki podkreślały powszechność zbawienia, pragnęły przynależności do Chrystusa przez chrzest, rozumiany jako dar dobrego i miłosiernego Boga. A tu pojawiają się takie pojęcia jak ciężar, obciążenie, niebezpieczeństwo, własna decyzja bardziej dojrzałego człowieka lub nawet zbyteczność chrztu dzieci (negacja grzechu pierworodnego). Zapowiadają się postawy, które pelagianizm nieco później podniósł do doktryny. Podobne rozumowanie spotyka się i dzisiaj.

Duży wpływ na odkładanie chrztu miała zapewne ówczesna surowa praktyka niepowtarzalnej pokuty i jej ujemne i uciążliwe skutki w życiu społecznym i religijnym chrześcijanina. Dopiero gdy w V i VI wieku pokutę odkładano na godzinę śmierci (jak przedtem chrzest), gdy Komunię św. przyjmowano coraz rzadziej, a lęk o zbawienie nieochrzczonej dzieci z powodu grzechu pierworodnego (wpływ teologii św. Augustyna i przewyciężenia pelagianizmu) kazał przyspieszyć termin chrztu, chrzest dzieci wchodził znowu w powszechną praktykę, która zasadniczo utrzymuje się do dziś.

## II

## UZASADNIENIE CHRZTU DZIECI

Dzisiaj, podobnie jak w IV wieku, odzywiają się głosy domagające się odkładania chrztu dzieci, i to z różnych motywów, które już dawniej wysuwano: że należy szanować wolność człowieka, że w późniejszym wieku człowiek lepiej rozumie i przeżywa własną decyzję dla wiary, że czas niemowląt jest nieskuteczny, skoro niektórzy ochrzczeni później nie żyją według wiary.

Należy jednak zastanowić się na oczywistymi dla każdego człowieka faktami: powołując dziecko do życia doczesnego nie pytano jego zgody; nikt następnie nie odkłada jego wychowania na późniejsze lata, ale przekazuje mu od najwcześniejszego dzieciństwa wszystko to co uważa i ceni jako dobro fizyczne, kulturalne, humanistyczne. Dziecko jest owocem miłości i wychowanie jego jest nakazem wpływającym z serdecznej miłości rodziców do dziecka.

Chrzest dziecka jest darem Ojca niebieskiego, znakiem Jego miłości udzielającym godności dziecka Bożego. Chrzest dziecka jest przejawem miłości Kościoła, tzn. rodziców, chrzestnych i innych uczestników reprezentujących „zarówno kościół lokalny, jak i całą społeczność świętych i wierzących” (*Chrzest dzieci*, Wstęp, a. 2), Rodzice miłujący Boga i wszystkie wartości Boże, zwłaszcza prawdę i życie Boże, rodzice miłujący swoje dziecko, pragną mu udostępnić i przekazać najwyższe wartości, które oni sami kochają. Do tego mają prawo i obowiązek.

Rodzice przynoszą swoje dziecko do chrztu, bo są wierzącymi. Chrzest dziecka jest więc sakramentem wiary, nie dziecka, ale rodziców i otoczenie. Człowiek nie jest samotną wyspą, jest istotą społeczną, powstaje dzięki społeczności i dzięki niej utrzymuje się i rozwija. We wszystkich dziedzinach życia człowiek jest uzależniony od innych ludzi, ich troski, wysiłku, pracy, wiedzy, umiejętności. Dobro i zło jednego udziela się, oddziaływa na drugiego. Dziecko przychodząc na świat zastaje konkretną sytuację ludzkości, będącą wynikiem utraty Królestwa Bożego przez grzech pierworodny i zakorzenionych w naturze ludzkiej różnorakich egoizmów i wynaturzeń. Dziecko za to nie odpowiada, odpowiadają ci, którzy tę sytuację tworzyli i swoimi własnymi grzechami pogarszają. Dlatego wierzący rodzice pragną swoje dziecko jak najwcześniej skontaktować z dobrym Bogiem, który *uwolnił nas spod ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie — odpuszczenie grzechów* (Kol 1,13 n). Rodzice zanoszą niemowlęta do kościoła, gdyż one nie mogą same pójść, użyczają im swoich nóg, aby mogły przybyć, swoich serc, aby mogły się zbawić przez wiarę bliźniego, jak zostały obarczone skutkami grzechu bliźniego (por. 'w Augustyna, *Sermo* 176). Skuteczną, zbawczą i uzdrawiającą moc wiary drugiego poświadczą

sam Jezus Chrystus, gdy uzdrowia sługę setnika (Mt 8,5—13: *Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś*), sparaliżowanego przeniesionego przez innych (Mt 9,1—8: *Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do sparaliżowanego*), córkę kobiety kananejskiej (Mt 15,21—28: *O niewiasto, wielka jest twoja wiara, niech ci się stanie, jak chcesz*). Wiara jednego niesie pomoc i zbawienie drugiemu. Coś podobnego dzieje się, gdy rodzice wierzący przynosząc swoje dziecko do chrztu z prośbą o włączenie je w zbawczą moc miłosierdzia i dobroci Boga, która się ukała w wiernej, ofiarnej i zwycięskiej miłości Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

### III

#### WYMOGI DUSZPASTERSKIE NOWEGO ORDO

Dotychczasowe *Ordo baptismi parvulorum* było właściwie skróconym rytym chrztu dorosłych i zwracało się do dziecka, jakby się miało do czynienia z człowiekiem dorosłym: stawiano dziecku pytania, prowadzono z nim dialog, domagano się od niego wyrzeczenia się zła i wyznania wiary. W imieniu dziecka mówili rodzice chrzestni. Głosy domagające się reformy liturgii chrztu dzieci zostały uwzględnione w soborowej Konstytucji o liturgii św. (a. 67—69) i urzeczywistnione w nowych *Obrzędach chrztu dzieci* (po łac. 1969, po pol. 1972). Zasadniczą cechą nowej liturgii chrztu dzieci jest to, że uwzględniła faktyczną sytuację: że jest dziecko, którego rodzice i chrzestni wierzą i pragną przynależności dziecka do Chrystusa i Jego Kościoła; że zadania rodziców dziecka przy chrzcie i po nim są ważniejsze niż zadania chrzestnych; dla dopełnienia sakramentu trzeba, aby dziecko było potem wychowane w tej wierze w której zostało ochrzczone.

Chrzest jest sakramentem wiary. Chrzest dziecka jest sakramentem wiary rodziców, chrzestnych i innych uczestników będących przedstawicielami kościoła lokalnego. Tu rodzi się jednak pytanie: Czy chrzest dziecka jest zawsze przejawem głębokiej wiary rodziców, ich przywiązania do Chrystusa, ich życia z Bogiem? Na pewno często, na pewno nie zawsze, na pewno jest on czasem tylko zwyczajem, folklorem. Stąd konieczność przygotowania parafii, rodziców i chrzestnych przed wprowadzeniem nowych obrzędów oraz potrzeba stałego pogłębiania zrozumienia chrztu dzieci.

Przy chrzcie dziecka konieczna jest obecność Kościoła, to znaczy nie tylko hierarchicznego przedstawiciela, ale i wierzących, reprezentujących kościół lokalny, przede wszystkim rodziców, chrzestnych, krewnych, znajomych i części parafii. Według tego wymogu duszpasterz ustala godzinę chrztu. Ponieważ udziela się zasadniczo w niedzielę, umożliwiała wszystkim uczestnikom (i przyjezdnym) udział we Mszy św.

Świadomy i czynny udział otoczenia dziecka w obrzędach sakra-

mentu chrztu określa również jego termin: już nie *quam primum* (co było częściowo podyktowane wysoką śmiertelnością niemowląt), ale „w pierwszych tygodniach po narodzeniu dziecka. Z poważnych powodów natury duszpasterskiej Konferencja Biskupów może przedłużyć okres przygotowania” (*Wstęp*, a. 8,3). Dokładny termin zależy od:

- a. zdrowia dziecka: w niebezpieczeństwie śmierci należy bezzwłocznie chrzcić;
- b. zdrowia matki, by mogła osobiście brać udział w liturgii chrztu swojego dziecka;
- c. czasu potrzebnego na religijne przygotowanie rodziców i chrzestnych;
- d. czasem też od liczby urodzeń, bo „wszystkie dzieci urodzone w ostatnim czasie powinno się chrzcić wspólnie” (rubryka 32).

Uczestnicy biorą czynny udział w liturgii chrztu dziecka, do nich należą określone czynności:

Rodzice proszą o chrzest dziecka, kreślą (razem z chrzestnymi — wg uznania celebransa) znak krzyża na czole dziecka;

rodzice i chrzestni wyrzekają się grzechu i wszystkiego, co prowadzi do zła, wyznają swoją wiarę katolicką oraz wyrażają ponownie życzenie, aby dziecko otrzymało chrzest w wierze Kościoła, którą przed chwilą wyznali;

matka lub ojciec (chrzestna, chrzestny, jeśli taki jest zwyczaj) trzyma dziecko do chrztu, podnosi dziecko z wody, jeśli udziela się chrztu przez zanurzenie;

ojciec lub chrzestny lub inny przedstawiciel rodziny zapala świecę dziecka od świecy paschalnej.

Matka niesie dziecko ochrzczone do ołtarza i trzyma je na rękach w czasie błogosławieństwa na końcu liturgii chrztu.

Wszyscy obecni słuchają słowa Bożego, modlą się w ciszy i wspólnie, odpowiadają na wezwania do modlitwy, wyznają swoją wiarę.

Ministranci służą w czasie liturgii chrztu, organista lub kantor podtrzymuje wspólny śpiew, kobiety opiekują się dziećmi w osobnym pomieszczeniu (zakrystia) w czasie liturgii słowa.

To wszystko wymaga przygotowania kapłana, ministrantów, kantora i kobiet, a przede wszystkim rodziców i chrzestnych dziecka oraz całej parafii.

Duszpasterz zapoznaje parafię z liturgią chrztu i jej teologią oraz wymogami stawianymi proszącym o chrzest dziecka wygłaszając cykl kazań na ten temat, urządzając specjalny tydzień religijny (może rekolekcje wielkopostne), korzystając z katechezy dla młodzieży i dorosłych, z wieczora biblijnego i nauki przedślubnej i innych nadarzających się okazji. Wykład powinien być zawsze pozytywny, objaśniający obecną liturgię chrztu, bez krytyki przeszłości i polemiki teologicznej (np. grzech pierworodny). Uwzględniając fluktuację ludności, zwłaszcza w miastach, i konieczność stałego pogłębiania wiadomości o chrzcie

i jego świadomości, duszpasterz nie zadowala się jednorazowym wprowadzeniem, ale regularnie w pewnych odstępach czasu wraca do gruntownej akcji duszpasterskiej na temat chrztu.

Już sam sposób niedzielnego ogłaszania terminu chrztu może być pewnego rodzaju katechezą, jeżeli co pewien czas zmienia się treść ogłoszenia, podkreślając coraz to inną prawdę o sakramencie chrztu, np. „W niedzielę... o godz... udzielamy sakramentu przyjścia Boga do człowieka, pierwszego spotkania człowieka z Bogiem (adwent), dziecięstwa Bożego (okres Bożego Narodzenia), przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła (po Epifanii), współumierania z Chrystusem (W. Post), współmartwychwstania z Chrystusem do nowego życia, nowego człowieka w Chrystusie Jezusie (od Wielkanocy), Odrodzenia z wody i Ducha Świętego (okres Pięćdziesiątnicy), sakramentu włączającego człowieka w życie Boga Trójjedynego (urocz. Trójcy Przen.), sakramentu przynależności do rodziny Bożej, do wspólnoty wierzących w Jezusa Chrystusa, do Kościoła Chrystusowego (po Zesł. Ducha Świętego), do wspólnoty Wszystkich Świętych (listopad)”.

Z rodziną dziecka duszpasterz spotyka się z okazji zgłoszenia chrztu. Dobrze jest, jeżeli następuje to jeszcze przed narodzeniem dziecka, może w związku z udzieleniem błogosławieństwa (*benedictio mulieris ante partum*, część zapomnianego i zaniedbanego wychowania przedporodowego — *educatio prae-natalis*). Można wtedy omówić takie sprawy jak wybór rodziców chrzestnych (wierzących i praktykujących), imię chrzestne, data chrztu i w wypadku potrzeby termin katechizacji rodziców chrzestnych. „W wielu krajach rodzice dziecka bywają niekiedy nieprzygotowani do obrzędu chrztu lub proszą o ochrzczenie swych dzieci, ale nie wychowują ich później po chrześcijańsku, tak że tracą one wiarę. Pouczenie rodziców i zapytanie o ich wiarę tylko przy chrzcie nie może wystarczyć” (*Wstęp*, a. 27). W takich wypadkach powstanie zapewne stała katecheza dla rodziców i chrzestnych, podobna do nauki przedślubnej i zorganizowana dekanalnie lub parafialnie, wspólnie lub indywidualnie. Pouczenie obejmie, zależnie od dyspozycji uczestników, skrót prawd wiary i życia według wiary, teologię i ryt chrztu. Objasnienie liturgii chrztu i czynności poszczególnych uczestników będzie na ogół zawsze wskazane, gdyż obrzęd jest nieznanym. W dużych parafiach, gdzie czasem wszyscy duszpasterze są zajęci i nie mogą zawsze być w kancelarii, zgłaszającym chrzest dziecka wręcza się pisemne pouczenie z datą spotkania rodziców z proboszczem w celu ustalenia terminu chrztu.

Tu powstają trudne problemy, których rozwiązanie wymaga dużo taktu i *prudentialis pastoralis*, zwłaszcza w pierwszym okresie po wprowadzeniu nowego *Ordo*. Jakie zająć stanowisko, gdy rodzice są wierzący, a nie praktykujący (np. bez ślubu kościelnego, choć nie ma przeszkód; starsze dzieci tej rodziny nie ochrzczone). Zasadą będzie chyba: zdążać ku ideałowi, ale w konkretnym wypadku wyma-

gać, co możliwe w danych warunkach; liczyć również na łaskę chrztu, a nie oczekiwać wszystkiego od pracy ludzkiej.

#### IV

#### MATERIAŁY DO KRÓTKICH POUCZEŃ O CHRZCIE DZIECI

1. Uzasadnienie chrztu dzieci: praktyka Kościoła od pierwszych wieków; chrzest dziecka jest darem dobrego Boga, Kościoła-Matki, rodziców wierzących i miłujących swoje dziecko (por. punkt II).

2. Chrzest jest darem dobrego Boga. *Wyleję na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni... i dam wam serce nowe* (Ez 36,25—26; czytanie 161). Jest to serce oczyszczone z brzemienia grzechu, z którym człowiek przychodzi na świat, i który jest „jakimś wewnętrznym dziedzicznym nieładem tkwiącym głęboko w człowieku” (Ks. M. Tschuschke, s. 83). Bóg obdarowuje ochrzczonego nowym życiem, życiem wiecznym, wyniesionym ze stanu naturalnego do stanu przybranych synów (czytanie 163, 164, 175). Jest życie fizyczne, umysłowe i życie Boże. Chrzest — to początek życia Bożego, wiecznego, jest bramą i fundamentem, jest ziarnkiem; potrzebuje pracy, pokarmu, uprawy gleby, wtedy rozwija się i upodabnia człowieka coraz bardziej do Boga w myśleniu (wiara) i chceniu (miłość).

3. Prośba rodziców o chrzest dziecka jest znakiem, że wierzą, że wiara jest dla nich wartością, że pragną, by ich dziecko posiadało te same, co oni wartości: wiarę w Boga Trójjedynego, przynależność do wspólnoty wierzących, życie Boże, niezniszczalne, wieczne. Prośba rodziców o chrzest jest dowodem, że swoje dziecko miłują; dlatego pragną udostępnić mu od wczesnego dzieciństwa wszystko to, co sami wysoko cenią: nie tylko zdrowy rozwój fizyczny i umysłowy, ale i religijny. Dlatego kreślą na czole dziecka znak krzyża, znak przynależności do Chrystusa, i wspominając swój własny chrzest wyrzekają się grzechu, wszystkiego, co prowadzi do zła, szatana, który jest głównym sprawcą grzechu, i wyznają swoją wiarę, wiarę całego Kościoła. Dlatego przed chrztem wyrażają swoją wolę, aby dziecko otrzymało chrzest w wierze Kościoła, którą przed chwilą wspólnie wyznali. Por. czytanie 172.

4. Chrzest dziecka jest sakramentem wiary Kościoła, parafii, rodziców, chrzestnych i innych uczestników liturgii chrztu. Co to jest wiara? Jest to nowy sposób myślenia o wszystkim, co jest nad człowiekiem, w człowieku, pod człowiekiem: człowiek pochodzi od Boga, posiada ciało i duszę, jest przeznaczony dla Nieba; przyroda jest dziełem Boga i zadaniem dla człowieka; jest świętość i grzech, są



prawdziwe nieprzemijające wartości; warto żyć, pracować, kochać i cierpieć; warto mieć ideały; warto być wiernym Bogu i swemu sumieniu. Wiara jest wspólnotą myślenia z Chrystusem, przyjęciem i naśladowaniem sposobu myślenia Chrystusa.

Wiara nie jest jednak tylko sprawą intelektu, poznania, myślenia, ale jest równocześnie decyzją człowieka zawierzenia siebie i swego życia Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Czy wierzysz nie tylko w Boga, ale czy wierzysz Bogu? Tak, jak wierzyła Ta, o której Elżbieta, żona Zachariasza, powiedziała: *Błogosławionaś, któraś uwierzyła* (Łk 1,45). Uwierzyła, że Bóg ma zawsze rację, że *Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała w wszystkim dla ich dobra* (Rz 8,28) — i w stajni betlejemskiej, na wygnaniu w Egipcie, na górze kalwaryjskiej pod krzyżem Syna.

Sama wiara jednak nie wystarczy. Konieczne jest życie według wiary: zachowywanie Bożych przykazań miłości Boga i bliźniego. Tylko wiara przez miłość czynną daje życie wieczne. Wiara bez miłości jest martwa, jest bezowocna. *Jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków* (Jk 2,26). Istnieje również miłość bez wiary (zagadnienie dobrych uczynków ludzi niewierzących). Jeden i drugi człowiek jest niedoskonały: jeden wyrządza krzywdę bliźniemu, drugi — Bogu. Pełny człowiek, to człowiek wiary i miłości: 169, 173, 176, 177.

5. Przez chrzest dziecko należy do wspólnoty Kościoła. „Przez chrzest wszczępieni w Chrystusa stają się ludem Bożym... Wchodzą do wspólnoty Kościoła i tworzą razem budowlę na mieszkanie Boga w Duchu Świętym, stają się królewskim kapłaństwem i świętym narodem. Chrzest jest także sakramentalnym węzłem jedności, łączącym wszystkich, którzy nim są naznaczeni” (*Wstęp og.*, a. 2 i 4).

Dlatego udzielający chrztu, zazwyczaj przełożony miejscowego Kościoła wita na wstępie rodziców i chrzestnych i mówi do dzieci: „Wspólnota chrześcijańska przyjmuje was z wielką radością”. Równocześnie wspólnota ta obejmie zobowiązania wobec dziecka, bo „niemowlę przed i po chrzcie ma prawo do miłości i pomocy ze strony wspólnoty” (*Wstęp*, a. 4). Stąd wynika, że chrzest nie jest sprawą tylko rodziny dziecka, ale obchodzi zasadniczo całą parafię dlatego duszpasterz ustala termin chrztu tak, aby przynajmniej część parafii mogła w nim uczestniczyć.

W związku z „sakramentem włączenia do ludu Bożego” (*Wstęp*, a. 10) należy podać krótką naukę o Kościele. Dokumenty soborowe i nowe Obrzędy chrztu określają Kościół przede wszystkim jako Ciało mistyczne Chrystusa i Lud Boży. Kościół jest wspólnotą ludzi zjednoczonych tą samą wiarą w Jezusa Chrystusa, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem (o sposobie przynależności lub przy porządkowaniu innych wyznań i religii do Kościoła zobacz Konst.

dogm. o Kościele, 15 i 16). Kościół powszechny istnieje w Kościołach lokalnych — krajowych i diecezjalnych, a te ze swej strony urzeczywistniają się w parafiach i rodzinach. Kościół jest widzialny i duchowy, obejmuje świętych i grzeszników, choć grzechy członków Kościoła opóźniają jego wzrost i osłabiają jego zbawcze oddziaływanie na świat niechrześcijański. Wspólnota kościelna jest hierarchicznie uporządkowana, każdy stopień ma swoje funkcje i zadania, każda funkcja jest ważna. Wszystkich jednoczy jeden Pan, Jezus Chrystus, który jest niewidzialną Głową Kościoła i który w św. Piotrze i jego następcach ustanowił widzialny fundament jedności i wspólnoty całego Kościoła. Duszą Mistycznego Ciała Chrystusa jest Duch Święty, przejawiający się w poszczególnych członkach w ofiarnej i wiernej miłości i w poczuciu odpowiedzialności za bliźniego, parafię, diecezję, cały Kościół i cały świat. Wszyscy członkowie Kościoła mają jedno zadanie: wobec wspólnoty — wzrost wiary i miłości, wobec świata — świadectwo Ewangelii miłości, wobec siebie — osiągnięcie zbawienia wiecznego. Wtedy są ludem Bożym, wybranym z różnych narodów, ras, języków i kultur po to, aby być znakiem obecności Boga w świecie. Tę obecność Boga ukazują, jeśli są narodem świętym, mieszkaniem Boga w Duchu Świętym, napełnieni tym samym Duchem, co i Chrystus, Głowa Kościoła. Por. czytania 161, 165, 167, 168.

6. Celebrans rodzice (i chrzestni) kreślą znak krzyża na czole dziecka. Jest to znak Chrystusa Zbawiciela, Jego ofiary krzyżowej, Jego wiernej miłości aż do końca. — Człowiek pochodzi od Boga, należy do Boga, jest własnością Boga. Była jednak czarna godzina w dziejach ludzkości, gdy człowiek odszedł od Boga, utracił przyjaźń z Bogiem; wtedy ucierpiały umysł i serce człowieka. *A gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego, i zabił go* (Rdz 4,8). Bóg jednak w miłosierdziu swoim pospieszył z pomocą wszystkim ludziom, aby Go szukali i znaleźli. Wielokrotnie zawierał przymierze z ludźmi i gdy oczekiwali zbawienia, pouczał ich przez proroków. Tak Bóg umiłował świat, że gdy nadeszła pełnia czasów, zesłał nam Jednorodzonego Syna swojego, aby nas zbawił (por. IV Modl. euch.). Chrystus przyszedł, by odnaleźć człowieka, połączyć go z Bogiem, odnowić przyjaźń z Bogiem, dziecięstwo Boże. Budował most między Bogiem i człowiekiem (*pontifex — pontem facere*), sam jest mostem łączącym Niebo z ziemią. Przez Niego droga prowadzi do Ojca. On działa w każdym sakramencie, podaje rękę człowiekowi i łączy go z Ojcem. Po raz pierwszy w chwili chrztu. Rodzice przekazują tylko życie doczesne, nie wieczne, Boże. Dlatego przynoszą dziecko do chrztu, do Chrystusa, by otrzymało życie wieczne. Kreśląc znak Chrystusa na czole dziecka, rodzice (i chrzestni) pragną wyrazić, by ich dziecko należało na zawsze do Boga — przez Chrystusa Pana naszego. Przypomnieniem tej prawdy będzie w przyszłych latach dziecka każdy znak krzyża, skreślony na czole przez rodziców (po modlitwie wieczornej, przed pójściem do

szkoły, pracy, wojska, do ołtarza ślubnego) czy przez samego ochrzczonego: *Domini sum* — jestem własnością Pana.

7. **Znak wody.** Chrzczymy wodą. Woda to jeden z zasadniczych elementów, to życiodajny element. Modlimy się: „Błogosławiony jesteś, Boże, Ojcze wszechmogący, Ty stworzyłeś wodę, która oczyszcza i podtrzymuje życie” (nr 62). Por. czytania 160, 162, 175. Chrystus mówi często o wodzie żywej (J 4,10,14; 7,38), zstąpił do wody Jordanu, przemienił wodę w Kanie Galilejskiej, uciszył rozhukane wody jeziora Genezaret; z Jego przebitego Serca wypłynęła krew i woda (czytanie 180). Przez święcenie wody chrzcielnej podczas liturgii wigilii wielkanocnej i — poza okresem wielkanocnym — przed udzieleniem chrztu woda otrzyma moc Ducha Świętego i staje się wodą odradzającą. Leon Wielki łączy tajemnicę odrodzenia w chrzcie z tajemnicą Wcielenia Chrystusa: „Dla każdego człowieka woda chrztu jest jakby łonem dziewiczym, ten sam bowiem Duch Święty napełnia źródło chrzcielne, co napełnił Dziewicę” (*Sermo* 24). „(Chrystus) począł się bowiem w łonie Najświętszej Panny, z tego samego źródła, jakie otworzył w chrzcielnicy. Nadał wodzie, co dał matce. Moc Najwyższego (Łk 1,35) i zaćmienie Ducha Świętego sprawiły, że Maryja zrodziła Zbawiciela, one też sprawiają, że woda chrzcielna odradza wierzącego” (*Sermo* 25).

Woda chrzcielna jest jednocześnie grobem i matką (Cyryl Jerozolimski), a chrzest — narodzeniem i zmartwychwstaniem, udziałem w życiu zmartwychwstałego Chrystusa. W chrzcie zostaliście razem z Nim pogrzebani, w nim też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę (Kol 2,12). Owocem współzmartwychwstania z Chrystusem jest udział ochrzczonego w uwielbionym, ponadczasowym życiu Pana, który powstawszy z martwych już więcej nie umiera (Rz 6,9). Chrzest stanowi początek życia wiecznego, gdzie śmierć nie ma już władzy. Por. czytanie 163.

8. „N., ja ciebie chrzczę...”

Dawniej chrzczono przez zanurzenie albo polanie stojącego (do kolan, do pasa) w wodzie katechumena. Do XV w. zanurzano dzieci w chrzcielnicy, od XVI w. udziela się chrztu przez polewanie. Stąd stara nazwa chrztu: *lavacrum regenerationis* — kąpiel Odrodzenia. Obecnie dopuszczone są obie formy. Forma zanurzenia „dokładniej oznacza uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa” (Wstęp og. a. 22). Dlatego uroczystego chrztu udzielano tej Wielkiej Nocy, w której Chrystus powstał z grobu do nowego życia, życia uwielbionego.

Zwyczajnymi szafarzami chrztu są biskupi, kapłani i diakoni, działającymi w Kościele w imieniu Chrystusa i mocą Ducha Świętego. Jeśli kapłan lub diakon był nieobecny, a życiu nieochrzczonego zagrożano niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdyby był konający, chrztu udzielić może, a niekiedy powinien, każdy wierzący, a nawet jakikol-

wiek człowiek, kierujący się właściwą intencją (por. *Wstęp og.*, a. 11 i 16). Gdy niebezpieczeństwo śmierci grozi dziecku rodziców niechrześcijańskich i niekatolickich, można je ochrzcić (J. Grabowski, *Prawo Kanon.*, W-wa 1948, s. 308). Duszpasterz poucza katolików świeckich o sposobie udzielania chrztu w nagłym wypadku.

Nikt nie może samego siebie ochrzcić. Bóg działa przez człowieka. Zbawienie człowieka zależy od działania drugiego człowieka, od „Fiat” Najśw. Maryi Panny, od Jezusa Chrystusa, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia” stał się człowiekiem, od szafarzy tajemnic Bożych, od rodziców przynoszących dziecko do chrztu i starających się o jego wychowanie w tej wierze, w której zostało ochrzczone. Od ciebie zależy zbawienie współbrata i uświęcenie świata — *consecratio mundi*. Czytaj Ez 33, 7—9; Mt 18,15—19 Z drugiej strony należy pamiętać, że człowiek, nie mający dostępu do sakramentów świętych, zawsze może się łączyć z prasakramentem, którym jest Chrystus, a gdyby nawet Jego nie znał, może do Boga dojść przez miłość Boga i bliźniego.

#### 9. Namaszczenie Krzyżem świętym.

Krzyżmo powstaje z połączenia oliwy i balsamu. Biskup święci je w Wielki Czwartek w czasie tzw. Mszy Krzyżma. Używanie oliwy w celach zdrowotnych i kultowych było szeroko rozpowszechnione w starożytności. Oliwa należała do podstawowych dóbr materialnych, jak chleb, wino, woda, mleko i miód oraz ogień. Brak oliwy równał się skrajnej nędzy (por. 4 Krl 4,2), jej obfitość — dobrobytowi i błogosławieństwu Bożemu. Dlatego tym darem Bożym, znakiem hojności Bożej, namaszczano w Starym Testamencie królów, kapłanów i (według tradycji) proroków oraz miejsca i przedmioty kultu. Dlatego też tego, który miał przynieść pełnię błogosławieństwa i zbawienia nazywano Mesjaszem, tzn. Pomazańcem, Namaszczone, po grecku *Christos*. Oczekiwania Starego Testamentu spełniły się w Synu Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem (Mt 1,16). Na pytanie Jezusa: *A wy, za kogo mnie uważacie?* odpowiedział Szymon Piotr: *Ty jesteś Mesjasz* (tj. Chrystus), *Syn Boga żywego* (Mt 16,15—16). Dlatego wyznawców Chrystusa nazywano chrześcijanami (Dz 11,26). Również polska nazwa sakramentu przynależności do Chrystusa: krzest, chrzest pochodzi od imienia Chrystusa lub od słowa „krzyż”, które z kolei wywodzi się także z imienia Chrystusa (por. „przechrzczij się = „przeżegnaj się”). Słowo „chrzest” oddaje więc trafnie głęboki sens tego sakramentu: człowiek ochrzczony — to należący do Chrystusa, naznaczony krzyżem Pańskim, człowiek Chrystusowy.

Chrystus-Mesjasz jest Kapłanem, Prorokiem (nauczycielem, mistrzem) i Królem (władcą), jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1 Tm 2,5), jedynym nauczycielem prawdy o Bogu (Mt 23,8), jedynym władcą nad żywymi i umarłymi (J 18,37; Mt 25, 31—46).

Włączenie ochrzczonego w królestwie kapłaństwo Chrystusa, jego

jedność z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem wymaga krótkiego wyjaśnienia (*Wstęp*, a. 18,3; nr 118).

Przed powrotem do Ojca Jezus przekazał Kościołowi kontynuację zbawczego dzieła, bo „pragnął, by życie kapłańskie, które rozpoczął za swego śmiertelnego bytu przez modlitwy i ofiarę, przetrwało również na wieki w Ciele Jego Mistycznym, czyli w Kościele” (*Mediator Dei*, tłum. pol., s. 28).

Kapłaństwo Kościoła, przejawiające się w nauczaniu, uświęcaniu, modlitwie i ofierze, w prowadzeniu do Boga, ma różne stopnie, jest hierarchicznie uporządkowane. „Kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno (duchownych) szafarzy (ministri), jak i wiernego ludu” (KK 62). *Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków..., tak też jest i z Chrystusem... Wy jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar uzdrawiania, wspierania pomocą, rządzenia...* (1 Kor 12,4—31).

„Władza kapłańska została powierzona jedynie Apostołom i tym z kolei, na których oni lub ich następcy nałożyli ręce. Mocą tej władzy zastępują oni osobę Jezusa Chrystusa wobec ludu sobie powierzonego, a wobec Boga działają w imieniu tego ludu” (*Mediator Dei*, s. 46). Kapłan jest narzędziem Chrystusa, używa mu swoich rąk i ust, stawia zewnętrzny znak sakramentu, uobecnia ofiarę Chrystusa, a wewnętrznej łaski sakramentu udziela Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym

Wierni są włączeni w królewskie kapłaństwo Chrystusa. Na znak tego namaszcza się nowo ochrzczonego Krzyżem świętym. Chrzest udziela władzy uczestnictwa w kulcie, liturgii, która jest wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, na chwałę Boga i uświęcenie ludzi (KL 7). Przez chrzest dziecko wchodzi w rodzinę Bożą. Jego udział w kulcie Bożym polega tylko na przyjęciu Bożych darów, nie na dawaniu. Dopiero dorastając może brać coraz bardziej świadomy, czynny i odpowiedzialny udział w liturgii Mszy św. i innych sakramentów. Kapłański udział wiernych w złożeniu Ofiary Eucharystycznej jest zewnętrzny (modlitwy, śpiew, uważne słuchanie, przynoszenie darów, stypendium mszalne; por. *Med. Dei*, s. 64) oraz wewnętrzny, który jest o wiele ważniejszy i polega na współofiarowaniu, gdy wierni siebie samych składają w ofierze, tj. swoje troski, bóle, uciski, nędze i potrzeby, stawając się jakby jedną hostią z Chrystusem ku wielkiej chwale Ojca Przedwiecznego (por. *Med. Dei*, s. 64—69). Udział ten polega dalej na spożywaniu razem z kapłanem uczy ofiarnej.

Powszechne kapłaństwo wiernych przejawia się również w innych sakramentach. Wierni są szafarzami chrztu w naglących wypadkach, gdy na miejscu nie ma kapłana lub diakona; oni udzielają sobie wzajemnie sakramentu małżeństwa, w którym urzeczywistniają następnie

kapłańską postawę ofiarnej miłości względem współmałżonka oraz sprawują urząd nauczycielski, pasterski i kapłański wobec swoich dzieci. Udział wiernych w liturgii pokuty jest tak istotny i nieodzowny, że bez niego sakrament w ogóle nie dochodzi do skutku. Kapłański charakter wiernych przejawia się wybitnie w sakramencie chorych, gdyż przyjęcie tego sakramentu włącza chorego i cierpiącego chrześcijanina w zbawczą Mękę i śmierć Jezusa. Kapłańska postawa chrześcijanina dochodzi wtedy do pełnej dojrzałości przez ofiarę z cierpień i życia swego, w duchu wynagrodzenia, wyrównania, pokuty — za swoje i cudze grzechy.

Chrześcijanin, człowiek należący do Chrystusa-Kapłana, jest zawsze kapłanem, i poza liturgią. Jego kapłaństwo — to nie tylko dorywczo sprawowane czynności liturgiczne, w chwilach wolnych od innych „światowych” zajęć, ale postawa obejmująca całe jego życie. Nigdy nie jest „człowiekiem świeckim”, ale zawsze „wybrany, powołany, uświęcony” (Kol 3,12; 1 Kor 1,9; 6,11; Hbr 10,10), poświęconym (*consecratus*) Bogu (Wstęp og., a.5), „aby odrodzony z wody i z Ducha Świętego, zawsze żyjąc w tym Duchu, był dla ludzi znakiem nowego życia” (nr 51,2).

#### 10. Włożenie białej szaty.

Starożytni chrześcijanie nosili w święta, a zwłaszcza w największe święto: w Wielkanoc, szaty koloru białego, koloru radości. Dlatego katechumeni, którzy w ostatnim okresie przed chrztem często nosili szaty pokutne, otrzymywali po kąpielii Odrodzenia szaty białe. Wspominają o tym św. Ambroży († 284 r.; *De mysteriis* 7) i św. Augustyn († 430 r.; *Sermo* 223,1; *Ep.* 34,2). Nowo ochrzczeni chodzili przez cały tydzień wielkanocny w swoich białych szatach do kościoła (por. tzw. „biały tydzień” naszych dzieci po pierwszej Komunii św.) — w Galii również poza kościołem (Grzegorz z Tours, *Historia Francorum* 5,11), i zdejmowali je dopiero w Białą Niedzielę.

Biała szata jest znakiem blasku i piękna, otrzymanego na chrzcie. *Jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa* (Ga 3,27; czytanie 166). *Zwlekliście przeciw ze siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekliście nowego... według obrazu tego, który go stworzył* (Kol 3, 9—10). Chrystus, Syn Boży, jest początkiem, jest pierwszym przedstawicielem nowego rodzaju ludzkiego, głową rodziny dzieci Bożych. Kto widzi Chrystusa, widzi Ojca Jego (Por. J 14,9), bo Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego (Kol 1,15), odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty (Hbr 1,3). Kto widzi chrześcijanina, powinien w nim ujrzeć rysy, cechy Chrystusa, podobieństwo do Niego, albowiem Bóg przeznaczył go na to, by się stał na wzór obrazu Jego Syna (Rz 8,29). Dlatego upomina nas św. Paweł: *Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa* (Rz 13,14).

Biel sukni przypomina *skarb drogocenny* (2 Kor 4,7), stale zagrożony, stąd i obowiązek utrzymania świeżości, nowości, jasności, czystości. „Niech wasi bliscy — mówi kapłan do nowo ochrzczonych dzieci — słowem i przykładem pomagają wam zachować godność dzieci Bożych nieskalaną aż po życie wieczne” (nr 72). Zachowanie niewinności chrztu zależy właśnie w dużej mierze od najbliższego otoczenia dziecka. *Biada światu z powodu zgorzsnia* (Mt 18,7, czytaj 18,6).

„Biała szata powinna być przyniesiona przez chrzestnych dla każdego dziecka osobno, a nie przekładana z jednego dziecka na drugie” (Wstęp a.18,3 — dodatek oprac. pol.). W niektórych katolickich rodzinach jednej białej sukienki, starannie przechowywanej, używa się przy chrzcie każdego dziecka rodziny, po czym wyhaftowuje się na niej imię dziecka i datę chrztu, lub każde dziecko otrzymuje swoją własną sukienkę — jako pamiątkę na całe życie.

#### 11. Wręczenie zapalanej świecy.

Zwyczaj niesienia świec przez nowo ochrzczonych sięga IV wieku. Nocną liturgię świąteczną uświetniono obfitym oświetleniem kościołów (czasem nawet całego miasta). Uczestniczący w liturgii nieśli świece, które wręczano również nowo ochrzczonym, gdy po chrzcie w baptysterium przechodzili do kościoła i przyłączali się do wiernych, by brać udział w Eucharystii.

Każde dziecko powinno mieć swoją świecę przyniesioną przez chrzestnych. Rodzina zabiera ją po chrzcie do domu jako pamiątkę chrztu, przechowuje ją i zapala w rocznicę chrztu, przy pierwszej Komunii św., przy ślubie lub prymicjach i przy namaszczeniu chorych; reszta świecy dopala się przy trumnie.

Celebrans podaje świecę paschalną mówiąc: „Przyjmijcie światło Chrystusa”; przedstawiciel rodziny (np. ojciec lub chrzestny) zapala świecę dziecka od świecy paschalnej. Następne słowa celebransa do rodziców i chrzestnych podkreślają cztery elementy:

a) Podtrzymywanie światła wiary i życia Bożego powierza się rodzicom i chrzestnym; od nich w dużej mierze zależy, czy dziecko później potwierdzi wiarę, w której zostało ochrzczone.

b) Chrzest jest oświeceniem przez Chrystusa. Oświecenie — to stara nazwa chrztu występująca już w pismach Nowego Testamentu: *Przypomnijcie sobie dawniejsze dni, kiedyście to po oświeceniu wytrzymali wielką nawałę cierpień* (Hbr 10,32). Ochrzczeni — to ludzie oświeceni (Hbr 6,4), którzy otrzymali nowe *światło oczu serca*, tj. głębsze poznanie Boga i sensu ludzkiego (Ef 1,18 i kontekst). *Bóg zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa* (2 Kor 4,6). Źródłem tego światła jest Chrystus, *światłość świata* (J 8,12; 9,5 — jeden z głównych tematów św. Jana Ap.), który Swoją Dobrą Nowiną *rzucił światło na życie i nieśmiertelność* (2 Tm 1,10; por. 2 Kor 4,4). Dlatego śpiewano w gminach starochrześcijańskich, prawdopodobnie przy udzielaniu chrztu:

Zbudź się, o śpiący,  
i powstań z martwych,  
a zajaśnieje ci Chrystus (Ef 5,14).

Znakiem Chrystusa jest paschał. Od niego zapala się świecę dziecka: isierka życia Bożego w sercu dziecka jest częstką morza światłości w Sercu Jezusa. „w którym mieszka cała pełnia Bóstwa” (Litania; por. Kol 2,9).

c) *Ochrzczony jest dzieckiem, synem światłości. Dziecko Boże promieniuje wewnętrznym życiem, ciepłem i jasnością. Królestwo szatana — to ciemność. Każdy, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła (J 3,21). Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności (1 Tes 5,5). Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak synowie światłości (Ef 5,8).*

d) *Płonąca świeca spalając się maleje. Życie z Bogiem i według woli Bożej nie zawsze jest łatwe, często wymaga ofiar i wyrzeczeń, wiele kosztuje. Wierność jest cechą ludzi szlachetnych, o mocnym charakterze. Trwanie w wierze jest warunkiem spotkania z Chrystusem w Niebie i włączenia we wspólnotę wszystkich Świętych. I już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków (Ap 22,5). Kto był wiernym i zwyciężył, temu w ostatniej godzinie można podać gromnicę, mówiąc jak przy chrzcie: „Przyjmij światło Chrystusa”. A po jego przejściu do Pana można z ufnością się modlić: „Światłość wiekuista niechaj mu świeci”.*

12. Związek chrztu z bierzmowaniem i Eucharystią.

Chrzest jest początkiem, „jest pierwszym sakramentem nowego prawa” (Wstęp, a.3). Pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa nie znały ludzi *jedynie ochrzczonych* (Dz 8,16). Dzień chrztu był zwykle równocześnie dniem bierzmowania i udziału w Eucharystii. Powstawanie parafii wiejskich oddalonych od siedziby biskupa (IV w.) spowodowały w Kościele na Zachodzie, że kapłani udzielali tylko chrztu, a biskupi — osobno bierzmowania z okazji wizytacji parafii lub w katedrze. Najdłużej (do XII w.) zachowała się Komunia św. nowo ochrzczonych, w tym również dzieci. Ostatnim przykładem jest bł. Kinga (ur. ok. 1226 r.), która zaraz po chrzcie przyjęła Komunię św. pod postacią wina. (MPH IV,687). „Te trzy sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego tak się ze sobą łączą, że doprowadzają do pełnej dojrzałości wyznawców Chrystusa” (Wstęp, a.2). Dlatego niektóre modlitwy liturgii chrztu dzieci wspominają sakrament bierzmowania i Eucharystię: „abyś przez chrzest i bierzmowanie uczynił je (te dzieci) wiernymi uczniami i świadkami Twojej Ewangelii” (I modl. powsz.); „aby z radością mogły wziąć udział w Twojej uczcie ofiarnej” (V modl. powsz.). Odmawianie Modlitwy Pańskiej pod koniec obrzędu jest również za-



powiedzią przyszłego udziału dziecka w Eucharystii. Zadaniem i troską rodziców będzie wychowanie swych dzieci i prowadzenie ich do pełni związku sakramentalnego z Chrystusem. Ochrzczeni bowiem, naznaczeni darem Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, „tym dokładniej upodabniają się do Pana i napełniają Duchem Świętym, tak aby niosąc o Nim świadectwo światu, doprowadzili jak najrychlej Ciało Chrystusa do pełni. Uczestnicząc następnie w zgromadzeniu eucharystycznym, przyjmują Ciało Syna Człowieczego i piją Jego Krew, aby otrzymać życie wieczne i wyrażać jedność ludu Bożego; ofiarując zaś siebie razem z Chrystusem, mają udział w powszechnej Ofierze, którą jest cała społeczność odkupionych, składana Bogu przez Najwyższego Kapłana. Modlą się także, aby przez pełniejsze działanie Ducha Świętego cały rodzaj ludzki stał się jedną Rodziną Bożą” (Wstęp, a.2).

Ścisła łączność tych trzech sakramentów znalazła również wyraz w nowym obrzędzie bierzmowania z 1971 r., który postanawia, że katechumeni dorośli i dzieci chrzczone w wieku katechizacyjnym (tzn. od ok. 7 roku życia) równocześnie z chrztem powinni przyjmować także sakrament bierzmowania i Eucharystii. Jeśli chrztu udziela kapłan, otrzymuje w wymienionych wypadkach na mocy samego prawa władzę udzielania sakramentu bierzmowania. Łączność bierzmowania z chrztem podkreśla również odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych przed bierzmowaniem oraz polecenie, aby rodzice chrzestni byli także świadkami bierzmowania swojego chrześniaka. Związek chrztu z Eucharystią ukazuje się, gdy chrztu udziela się podczas Mszy św. Obrzędy chrztu (Wstęp, a.9) zaznaczają: „W niedzielę (i w dni powszednie, zob. Wstęp, a.30) można udzielać chrztu także podczas Mszy św., aby cała wspólnota mogła brać udział w obrzędzie i aby jeszcze jaśniej ukazać związek chrztu i Eucharystii. Nie należy jednak czynić tego zbyt często”. Nowy obrzęd bierzmowania natomiast poleca, aby sakramentu bierzmowania udzielać zazwyczaj (*ex more*) w czasie Mszy św.

Chrzest jest więc dopiero początkiem przynależności do Chrystusa, konieczne jest dalsze upodobnianie się do Niego przez posiadanie Jego Ducha Świętego i przyjmowanie Jego Ciała i Krwi.

13. Podobnie jak chrzest jest dopiero początkiem sakramentalnego związku z Chrystusem, tak jest też dopiero początkiem przynależności do wspólnoty Kościoła. Chrzest jest narodziem do życia Bożego, bierzmowanie oznacza dojrzałość, przejście do pełnoletności. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym, przez bierzmowanie — (religijnie) dorosłym. Dziecko posiada wszystkie prawa wynikające z przynależności do rodziny, dorosły ma obowiązki wobec niej i innych: bierzmowany jest odpowiedzialny za losy Mistycznego Ciała Chrystusowego. Jego zadaniem jest dać świadectwo światu o Chrystusie i doprowadzić jak najrychlej Ciało Chrystusa do pełni (por. Wstęp og. a.2).

Wspólnota Kościoła jest przede wszystkim wspólnotą eucharystyczną. Od początku chrześcijanie *trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie* (Dz 2,42). Wszystkie sakramenty wiąże się ze świętą Eucharystią i do niej zmagają (DK 5), bo Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego, oznacza i sprawia jedność ludu Bożego (KK 11) Dlatego należałoby częściej przypominać następujące wypowiedzi dokumentów soborowych: „Wierni naznaczeni już znakiem chrztu świętego i bierzmowania, włączają się całkowicie (*plene*) w Ciało Chrystusowe przez przyjęcie Eucharystii” (DK 5). „Chrzest sam przez się jest jedynie pierwszym zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Zatem chrzest ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary, do całkowitego wcielenia w zgodną z wolą Chrystusa instytucję zbawiania, wreszcie do pełnego wszczępienia w eucharystyczną wspólnotę” (DE 22).

Przynależność do Kościoła urzeczywistnia się więc stopniowo: przez przyjęcie Jego Ducha Świętego; jednak pełna przynależność do Kościoła ukazuje się, gdy wierni uczestniczą w zgromadzeniu eucharystycznym, ofiarowując siebie razem z Chrystusem i przyjmując Jego Ciało i Krew (por. *Wstęp* og. a.2).

14. Chrzest jest początkiem, bramą, fundamentem, ziarenkiem. Wszystkie te określenia mówią o konieczności pójścia dalej, o dalszej budowie, rozwoju. Chrzest jest „bramą do życia i królestwa Bożego” (*Wstęp* og., a.3). Nie zatrzymujemy się w bramie, musimy iść dalej. Chrzest jest fundamentem, ukrytym w ziemi; wymaga dalszej budowy, inaczej fundament pokryje trawa. Chrzest dziecka uważany przez rodziców za zwyczaj, folklor, nadanie imienia — bez wychowania w wierze, zanika pod warstwą myślenia i postępowania niezgodnego z nauką Chrystusa. Chrzest jest ziarnkiem życia Bożego, zasianym w sercu dziecka. Ziarnko to potrzebuje pokarmu, klimatu, rozwoju. Inaczej ziarnko ginie.

Dziecko ochrzczone w wierze Kościoła potrzebuje pomocy, wychowania, „by doszło do wyznawania wiary i wyrażało ją życiem” (*Wstęp* og., a.8). „Wychowanie chrześcijańskie, do którego dzieci mają prawo, zmierza do tego, by stopniowo je doprowadzać do poznania planu Bożego w Chrystusie tak, by dzieci te mogły w końcu potwierdzić wiarę, w której zostały ochrzczone” (*Wstęp*, a.3). „Po udzieleniu chrztu, rodzice dziecka, wdzięczni Bogu i wierni podjętym zadaniom, mają obowiązek doprowadzić dziecko do poznania Boga, którego przybranym synem się stało, oraz przygotować do przyjęcia bierzmowania i uczestnictwa w Eucharystii” (*Wstęp*, a.5,5).

Pierwszymi i głównymi wychowawcami dziecka są jego rodzice, ponieważ dali mu życie. „Do rodziców należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzy-

jała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci". W rodzinie chrześcijańskiej „należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego” (DWCH 3).

Przypomnienie tego obowiązku rodzicom i chrzestnym jest jednym z zasadniczych elementów homilii chrzcielnej. Do tego tematu wracają raz po raz teksty nowych obrzędów. Na samym początku celebrans mówi do rodziców: „Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmując na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus” (nr 39); również chrzestnych pyta o gotowość wspierania rodziców w wypełnianiu ich obowiązku (nr 40). W modlitwie powszechnej prosimy, „aby rodzice i chrzestni dawali tym dzieciom przykład żywej wiary” (nr 48,4); „aby te dzieci pociągnięte słowem i przykładem rodziców i chrzestnych wzrastały w łasce, jako żywe członki Kościoła” (nr 41,4, por. 52,6); „aby rodzice i chrzestni nauczyli te dzieci Bożej wiedzy i miłości” (nr 50,5); „abyśmy wszyscy tutaj obecni dawali tym dzieciom świadectwo swojej wiary” (nr 51,5). Dlatego rodzice i chrzestni odrzekają się szatana i składają wyznanie wiary we własnym imieniu, a nie w imieniu dziecka (*Wstęp*, a.6); mają oni bowiem dzieciom przekazywać, co sami posiadają. *Nemo dat, quod non habet*. „Dlatego na chrzestnych nie należy wybierać takich osób, które nie mogą szczerze złożyć tego wyznania” (tamże). Dlatego też chrzestnym może być tylko ten, który „sam przystąpił już do sakramentu chrztu, bierzmowania i Eucharystii” (*Wstęp og.*, a.10b). Dobrze byłoby, gdyby rodzice, chrzestni i krewni w dniu chrztu dziecka przystępowali do Stołu Pańskiego. Wtedy biała szata, przyniesiona przez rodzinę i nałożona dziecku, będzie znakiem łaski chrztu, dziecięctwa Bożego nie tylko dziecka, ale i jego rodziców, chrzestnych i innych uczestników. „Niech wasi bliscy słowem i przykładem pomagają wam (dzieciom) zachować godność dzieci Bożych nieskalaną aż po życie wieczne” (nr 72). Wtedy też łatwiej będzie podtrzymywać światło zapalone od świecy paschalnej, to znaczy światło wiary, które „powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dzieci, oświecone przez Chrystusa, postępowały zawsze jak dzieci światłości, a trwając w wierze, mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkimi Świętymi w Niebie” (nr 73).